

Sąd nakazuje naprawić prokuraturze błędy

19 grudnia 2012

Warszawski sąd pozytywnie rozpatrzył wniosek Jarosława Kaczyńskiego i Marty Kaczyńskiej i nakazał prokuraturze wznowić śledztwo w sprawie zaniedbań Biura Ochrony Rządu w Smoleńsku. Śledczy muszą też przesłuchać m.in. Jerzego Millera, ministra spraw wewnętrznych i administracji w kwietniu 2010 r. O sprawie rozmawiamy z mecenasem Bartoszem Kownackim, posłem PiS.

STEF CZYK.INFO: Co pan sądzi o decyzji sądu, który nakazał wznowić prokuraturze umorzone przez nią śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przez BOR w Smoleńsku? Sąd nakazał m.in. przesłuchanie m.in. Jerzego Millera, szefa MSWiA w czasie, gdy rozgrywała się tragedia prezydenckiej delegacji.

BARTOSZ KOWNACKI: Jestem zaszokowany, że tych czynności przesłuchania nie wykonano wcześniej. Z tego punktu widzenia decyzja sądu jest jak najbardziej prawidłowa. Nie znam tych akt, ale wiedząc o doniesień medialnych, że Jerzy Miller nie został w tej sprawie przesłuchany. Takie osoby zgłaszane są przez pełnomocników bliskich ofiar nie dlatego, aby szukać sensacji, ale dlatego, że jest to konieczne procesowo dla ustalenia pewnych okoliczności. Jeśli ktoś tego nie robi, no to nie może być potem innej decyzji sądu. Dobrze, że są w Polsce sądy, które starają się w sposób obiektywny, oceniając czy dowody są przeprowadzone czy nie, podejmować decyzję. Jest nadzieje, że jest tu jakiś element, który pozwala kontrolować decyzję prokuratury. To też pokazuje jak ważna jest analiza akt i jeśli są podstawy ku temu, kierowanie odpowiednich wniosków do sądu.

Nie zawsze jest tak oczywiście, że sąd podziela nasze zdanie, ale widać po powyższym przypadku, że tego rodzaju praca

potrafi przynieść efekty. To musiało być bardzo poważne zaniedbanie, skoro sąd taką decyzję podjął. Gdyby to były jakieś drobne uchybienia, to decyzja byłaby inna.

– Czy uważa pan, że decyzja prokuratury o umorzeniu śledztwa nosiła znamiona decyzji politycznej?

– Mnie jako adwokatowi nie wypada sugerować, że w tle były jakieś decyzje polityczne. Natomiast nie da się uniknąć wrażenia, że w wielu sprawach związanych z katastrofą smoleńską ta polityka jest, czy tego chcemy czy nie i niestety prokuratorzy też tej presji ulegają. Patrzą na pewne elementy swej pracy przez pryzmat polityki i oczekiwań polityków, więc być może – podkreślał zwrot być może – w tej sprawie też tak było, jeżeli tych czynności nie wykonano (przesłuchania Millera – przyp. red.), to być może prokurator chciał przedwcześnie zakończyć postępowanie.

To pokazuje jeszcze jedną rzecz. To nie jest tak, że prokuratura cywilna, jest zasadniczo lepsza od prokuratury wojskowej. Problem prokuratury jest daleko szerszy, bo mamy prokuratura, który jest zależny od polityków, bo prokurator Andrzej Seremet jest zależny od polityków. Tak więc lepiej by było, aby minister sprawiedliwości pełnił funkcję prokuratora generalnego i również ponosił odpowiedzialność polityczną. Dzisiaj jest tak, że korzyści z działalności prokuratury odnosi ugrupowanie sprawujące władzę, zaś wszystkie negatywne elementy decyzji prokuratury, to wówczas słyszymy słowa o apolitycznej i niezależnej prokuraturze.

– Jakie muszą być dalsze poczynania prokuratury w dzisiejszej sprawie? Ona musi przeprowadzić te przesłuchania, do których zobligował ją sąd?

– Tak, prokuratura musi przeprowadzić te dowody. Na podstawie tych dowodów musi dokonać ponownej analizy, czy nie pojawiły się podstawy, aby dokonać kolejnych czynności procesowych. Jeżeli ponownie dojdzie do umorzenia, to wtedy jest możliwość

złożenia prywatnego aktu oskarżenia przez osoby pokrzywdzone. Wówczas nie będzie trzeba ponownie uruchamiać prokuratury i sprawa mimo wszystko trafi do sądu.

Rozmawiał Sławomir Sieradzki

Źródło: Stefczyk.info